GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na czerwiec w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 45 | Toruń, czwartek 4 czerwca 1925 | Rok 3

Kto płaci lewicowym wichrzycielom za ich przeciwpaństwową i przeciwludową robotę?

Czytając i słysząc o wichrzycielskiej robocie wichłaczy lewicowych, która tak ludowi jakoteż państwu jedynie szkodę wyrządza a biedą i ubóstwo na kraj sprowadza, zapytacie się zapewne, co jest powodem tak niecnego ich postępowania i kto właściwie za tę robotę płaci?

Trudno oczywiście zgłębić wszelkie tajniki niegodnych machinacji lewicowych i odkryć nici łączące wichłaczy lewicowych między sobą i z czynnikami stanowiącymi główną sprężyną ich przewrotnej działalności.

W pewnej części też działalność tego rodzaju warchołów przypisać można ich osobistemu zaślepieniu, chorobliwej ambicji i krótkowidztwu albo politycznej niepoczytalności.

Niekiedy jednak ujawniają się motywy inne.

Niekiedy przypadek tak zrządzi, że uda się wykryć pewne szczegóły i uzyskać wgląd w tajemniczą robotę zbrodniczą tych czynników oraz wysnuć wniosek, co najwięcej je pobudza do występów szkodzących państwu i ludowi.

Taki przypadek zdarzył się właśnie w tych dniach.

Pisze o nim „Piast“, co następuje:

Najpracowitszym posłem w Sejmie jest poseł Marcin Socha. Naprzeciwko kościoła św. Krzyża w Warszawie mieści się szynk trzeciorzędny, dla biedoty podmiejskiej przeznaczony. — W tym to szynku poseł **Socha** już to w towarzystwie kolegów ze Związku, a najczęściej sam już od wczesnego rana zawzięcie „urzęduje“ tak, że koło południa jest „nieprzytomny“ z przepracowania.

Otóż ten pracowity poseł pozostaje w ścisłem porozumieniu ze swym krajanem i kumotrem, **bolszewikiem, Dąbalem** (obecnie w Rosji).

W dniu 1 maja b. r. warszawska policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród komunistów, śledzonych oddawna i podejrzanych o agitację komunistyczną wśród robotników rolnych. Wywiady policyjne doprowadziły do mieszkania jednego ze znanych komunistów przy ulicy Waliców 12, gdzie miało się w tym dniu odbyć tajne posiedzenie. W momencie wejścia policja zastała 12 osób przy obradach. Z zabranych dokumentów okazało się, że wszyscy sa członkami wydziału rolnego polskiej partji komunistycznej. W lokalu dokonano gruntownej rewizji, przyczem znaleziono wiele bibuły, materjałów i literatury komunistycznej, zakopanej w ziemi w ogródku.

Wśród dokumentów natrafiono na **listy z Moskwy,** między innemi list **Dąbala do posła Sochy z grupy Bryla.** Nadto znajduje się tam dokument od wszechrosyjskiego ziemskiego urzędu z podpisem Kalinina, zawiadamiający o wyasygnowaniu dla **robotników rolnych w Polsce 50 miljonów rubli.** Nadto znaleziono przygotowane do kolportażu odezwy frakcj komunistycznej w Polsce do ludności wiejskiej, żądając natychmiastowego wydania **ziemi bezpłatnie i utworzenia komunistycznych komitetów.**

Nareszcie okazało się, pod czyim dyktandem „Wyzwolenie“ uchwaliło zabranie ziemi bez wykupu, **skąd płyną pieniądze na strajki rolne i inne, na wywrotową agitację przeciwko państwu“.**

Poseł Socha należał dawniej do stronnictwa Witosowego (P. S. L. Piast) a dziś do grupy nazwanej przez śp. ks. Lutosławskiego „oplutą bryłą“, ponieważ głównymi prowodywami są tam poseł Pluta i Bryl. Wypadek powyższy rzuca ciekawe światło na działalność naszej lewicy i cel tej działalności.

Jednak na tem nie koniec! Oto jak donoszą z Warszawy, poseł z innej grupki lewicowej, poseł Wojewodzki przywódca „Niezależnej (?) Partji Chłopskiej“ przybył przed kilka dniami do Wilna i zaczął w różnych punktach miastach odbywać tajemnicze konferencje z podejrzanemi osobnikami. Badając jego kroki, policja polityczna doszła do wniosku, że tajemne konferencje posła pozostają w związku z aresztowaniem szajki, **która uprawiała szpiegostwo wojskowe na rzecz Sowietów** (bolszewików). Szajkę tę osadzono w więzieniu. Między aresztowanymi znajduje się jeden z wybitnych członków **Niezależnej Partji Chłopskiej** i w jego to sprawie przybył do Wilna poseł, aby ją zbagatelizować, względnie **zatuszować.** Tymczasem cała sprawa przedstawia się niezwykle poważnie.

Rewizja, przeprowadzona u członków szajki, wykryła **dwa składy amunicji wojskowej, narzędzia wojenne, począwszy od karabinów a skończywszy na telefonach polowych, szyfrach, planach dyslokacji wojsk, fotografjach policjantów, a co najważniejsze, tajnych rozkazach sztabu bandyckiego w Mińsku (w Bolszewji).** W związku z tą szajką wyłapano lotny komitet komunistyczny z 20 osób.

Oprócz tego zlikwidowano drugą taką samą szajkę szpiegowską w liczbie 18 osób. Rewizja dała bardzo obfite rezultaty: oprócz karabinów maszynowych i zwykłych, telefonów polowych, fotografij policjantów, którzy po wybuchu powstania mieli być pomordowani, wykryto, że banda zajmowała się fałszowaniem dokumentów wojskowych oraz wysyłaniem poborowych do bolszewji. Jak stwierdzono, wysłała ona około 300 poborowych do specjalnej szkoły w Mińsku, gdzie ich kształcono na zbojów i bandytów.

Ot taka ta działalność tych partji lewicowych, które to niby bronią spraw ludu, a w rzeczywistości zaprzedawają go na rzecz żydów — bolszewików, podkopując rozwój stosunków gospodarczych i politycznych w kraju szkodząc temsamem tym, którzy na tem najwięcej cierpią, to jest **ludowi polskiemu.**

Ale to są dwa tak urywczo podane fakta, a ileż jest takich, o których się wcale nie pisze, albo o których się nigdy nie dowiemy.

A trzeba dołączyć jeszcze jeden świeży przykład szkodliwej działalności równającej się zdradzie stanu przywódcy lewicowego t. j.: Thugutta. **Thugutt ongiś główna sprężyna „Wyzwolenia“, które się najwięcej przyczyniło do wywołania zamieszek i napadów bandyckich na Kresach Wschodnich, wystąpił z rządu i przestał być ministrem.**

I słusznie! Po takiej deklaracji, jaką wydał z okazji utworzenia „klubu pracy“, o czem pisaliśmy w artykule „Szczyt przewrotności“, zamieszczonym w 42 num. naszej gazety należało go umieścić raczej przed sądem, aniżeli pozwolić na jego rozkładową pracę ze stolca ministerjalnego.

Ale p. Thugutt nie mógł odejść bez skrytego ciosu wymierzonego w piersi matki ojczyzny.

Ogłosił on zatem oświadczenie, w którem wypluł cały stek oszczerstw i kłamstw na rząd polski, który jakoby krzywdził mniejszości narodowe (Żydów?). Oskarżenie takie ponieważ niesłuszne, gdyby je ogłosił jaki dziennikarz, to spewnością zaprowadzonoby go przed kratki sądowe. — Ale w **ustach byłego ministra, który na dobitkę sprawami temi kierował i właśnie był powinien naprawić nieporządki, oskarżenie takie nabiera wagi i zaszkodzi nam strasznie zagranicą a da broń do ręki szczególnie Niemcom i Żydom.** Wobec tego oświadczenie co jest niczem innem jeno jawną zdradą państwa, za co też powinien stanąć przed trybunałem sprawiedliwości.

Śmiemy jednak twierdzić, że to się nie stanie, bo karze się zwykle maluczkich nawet za drobne przewinienia a wielkich...., nie mówmy lepiej o tem. Ale to się dzieje dzięki temu właśnie, że w Polsce największe gardło **mają lewicowcy i jeden broni skóry drugiego,** ponieważ mało który z nich ma sumienie czyste. Lud zaś **zanadto daje posłuch obłudnym bredniom lewicowych krzykaczy,** którzy rzekomo bronią ludu a w istocie zaś jak to widzieliśmy powyżej służą często wrogom i zaprzedają lud parobkom żydowskim—bolszewickim.

I dlatego właśnie źle ludowi w Polsce. Poniżej podajemy odpowiedź ministra Ratajskiego na niesłychane oszczercze oskarżenie Thugutta.

Odpowiedź ministra Ratajskiego na oszczerstwa b. ministra Thugutta.

Minister spraw wewn. p. Cyryl Ratajski wystosował do p. prezesa Rady Ministrów list następujący: Prasa dzisiejsza podała równobrzmiące oświadczenie p. Stanisława Thugutta wobec klubu sprawozdawców sejmowych, w którem m. i. podaje do wiadomości publicznej, że wyniki pracy M. S. Wewn. były: rosnący stale system prowokacji, osłanianie nadużyć, samowola funkcjonarjuszów, przesuwanie urzędników kwalifikujących się za kratki na inne, niekiedy wyższe stanowiska. Stwierdzam niniejszem, że ciężkie te zarzuty nie są zgodne z prawdą. Niema wypadku, by nadużycie urzędnika państwowego nie było ścigane dyscyplinarnie lub sądownie. Zarzut, jakoby M. S. Wewn. tolerowało rosnący stale system prowokacji i popierało urzędników, kwalifikujących się za kr[illegible] odpieram jako niczem nieuzasadniony. Podkreślam, że p. Thugutt podczas swego urzędowania miał wystarczające środki i sposobność do wytoczenia w sposób kategoryczny oskarżenia, miast oskarża6 dzisiaj publicznie w formie ogólnikowej. W szczególności w kilkakrotnych wypadkach przestępstw, popełnionych przez urzędników władze bezpieczeństwa wydały zgodnie z opinją p. Thugutta jaknajdalej idące zarządzenia, zmierzające do wykrycia winnych. Niepodobieństwem byłoby w państwie praworządnem wykonywać kary doraźne w drodze administracyjnej, skoro Konstytucja przewiduje w zakresie sprawiedliwości niezawisłość sądu. Proszę Pana, Prezesa Rady Ministrów o przyjęcie powyższego oświadczenia do wiadomości i zużytkowanie go w sposób uznany za właściwy.

Obrady sejmu.

Sejmowa komisja reform rolnych obradowała 27 bm. w dalszym ciągu nad ustawą **o wykonaniu reformy rolnej.** Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Grabski, wyrażając życzenie w imieniu rządu, by ustawa mogła być przez sejm i senat uchwalona jeszcze przed dniem 1 lipca. Należy wykorzystać bieżący rok, który zapowiada się bardzo dobrze dla rolnictwa. Nowa ustawa musi być ustawą realną. W dalszym ciągu obrad nad ustawą komisja przyjęła kolejne artykuły od 45 do 49 włącznie. Postanowiono, iż służba folwarczna i gracjaliści otrzymają odpowiednie działki na rozparcelowanych terenach z tem, że jeżeli tych działów z jakichkolwiek powodów przyjąć nie zechcą, otrzymają po 500 złotych tytułem odszkodowania. Dyskusję przerwano nad art. 50, dotyczącym wielkości parcel. Referent pos. Makulski (Piast) zaproponował 26 ha z tem, że na kresach liczba ta mogłaby być podwyższoną do 45 ha. Poseł Poniatowski (Wyzw.) zaproponował 15 ha. Pos. Kawecki (ZLN) podzielał stanowisko pos. Poniatowskiego z tem, że liczba ta w pewnych wypadkach mogłaby być podwyższona.

Sejmowa komisja oświatowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad oświadczeniem p. ministra oświaty Stanisława Grabskiego w sprawie wypadków w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Pos. Balicka (ZLN) wygłosiła obszerne przemówienie o **potrzebie wychowania narodowego.** Ten sam temat poruszył w swojem przemówieniu pos. Kujawski (Chrz. Nar.). Pos. Rymar mówił następnie o stosunku domu do szkoły, pos. Piotrowski (PPS) o stosunku nauczycielstwa do sprawy wychowania młodzieży. Następnie zabrał głos p. minister oświaty Grabski, który odpowiadał na poszczególne tematy poruszoen w toku dyskusji.

NIECZYSTE SUMIENIE NIEMCÓW.

„Dziennik Berliński“ zwraca uwagę na ważne zdanie, które wypowiedział minister Stresemann przy otwarciu „Domu niemieckiego“ w Stuttgarcie; a które przemilczała prasa niemiecka prócz „Vossische Zeitung“.

„Musimy dążyć wszelkiemi siłami do tego — powiada Stresemann — żeby utrzymać kulturalną autonomję dla niemczyzny zagranicą“.

Wkońcu dodaje:

Ale z tego powstaje nam samo przez się zadanie, uczynić w niemieckich krajach to samo, czego żądamy dla niemczyzny zagranicą. (Daraus erwaechst uns aber von selber die Aufgabe, dasselbe in den deutschen Landen zu tun, was wir draussen fuer das Deutschtum verlangen). To ostatnie zdanie ogłosiła z całej prasy niemieckiej tylko jedna gazeta!

NOWE FUNKCJE TROCKIEGO.

Na mocy uchwały związkowego sownarkomu Trocki mianowany został przewodniczącym głównego urzędu koncesyjnego oraz członkiem prezydjum związkowej rady ludowego gospodarstwa.



V. HINTZE, PRZEWODNICZĄCY ZJAZDU NIEMCÓW ZAGRANICZNYCH.

W Kufsteinie (w Tyrolu) rozpoczął się 30 maja zjazd Niemców kresowych i z poza granic Rzeszy. Panowie ci czują się źle w roli „uciśnionych“ i będą wytaczali swe żale przed forum rodaków z Rzeszy. Dobrzeby było dowiedzieć się, kto z „naszych“ Niemców bierze udział w zjeździe!

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

DZIWNE ZARZĄDZENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Po pozostawieniu na wolnej stopie za małą kaucją 3 posłów ukraińskich, którzy mieli proces równieński, prokurator wniósł nowe oskarżenie przeciw nim, domagające się ich natychmiastowego uwięzienia. Lecz p. min. sprawiedliwości polecił prokuratorowi, ażeby skargę swą cofnął. Na Wołyniu i w kołach politycznych zarządzenie to wywołało wielkie oburzenie. **Wszyscy widzą w tem rękę p. Thugutta.**

POŁOŻENIE PARLAMENTARNE BEZ ZMIANY.

Sytuacja wewnętrzna jaka wytworzyła się z powodu ustąpienia Thugutta podczas świąt nie uległa zmianie, gdyż wielu przedstawicieli stronnictw wyjechało.

ROKOWANIA POLSKO-HISZPAŃSKIE.

W tym tygodniu w Madrycie rozpoczną się rokowania handlowe polsko-hiszpańskie, którym ze strony polskiej przewodniczyć będą poseł polski w Madrycie Sobański i dyr. dep. min. przemysłu i handlu p. Tennenbaum.

UTWORZENIE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Warszawa, 28. 5. (PAT). Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie utworzenia województwa wileńskiego.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W POLSCE.

Do Polski przybyli parlamentarzyści angielscy. Wycieczce tej przewodniczy sir Philip Dawson, a w skład jej wchodzą: sir J. Hanneon, sir Franc Sanderson, sir Philip Richardson, mister Herbert Wragg, mister Walter Raine, mister R. G. H. Hall Caine, mister Cornelius Rhoman i mist. A. B. Stodard.

Do Wilna przybyli parlamentarzyści angielscy, którzy zwiedzili w ciągu dnia miasto i okolice oraz odbyli konferencję z zebranymi w Banku Ziemiańskim przedstawicielami sfer przemysłowych, bankowych i handlowych.

Gdańsk.

ANGLICY O GDAŃSZCZANACH.

Z kół zbliżonych do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, korespondent „Kurjera Porannego“ dowiaduje się o stanowisku Anglji wobec spraw polsko-gdańskich o następujących szczegółach:

Anglja z baczną uwagą śledzi rozwój stosunków polsko-gdańskich. W angielskich kołach miarodajnych utrwaliło się przekonanie, że większą część winy za zaostrzenie się stosunków polsko-gdańskich ponosi sam Gdańsk. — Angielskie sfery miarodajne wiedzą, że Gdańsk stał się dzisiaj wyraźnym przyczółkiem wszechniemieckich tendencyj odwetowych Berlina. Ostatnie manewry „Stahlhelmu“, które niedawno odbyły się na granicy Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska wywarły na Anglikach wielkie wrażenie. Dalsza organizacja sił wojskowych przeciwko Polsce może dać powód do nowych konfliktów z Polską, groźniejszych niż dotychczasowe.

Te same koła angielskie twierdzą, że postępowanie niemiecko-gdańskich polityków w ostatnich czasach jest nie zawsze szczęśliwe tak, że sprawy te sprawiają polityce angielskiej bardzo wiele kłopotu.

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

TAKŻE CZESI ZANIEPOKOJENI POLITYKĄ ANGIELSKĄ.

Dzienniki zgodnie zaznaczają, że rozmowy, prowadzone przez dra Benesza w Paryżu dotyczyły sprawy rokowań w kwestji bezpieczeństwa. Według „Journala“, minister Benesz miał wyrazić zaniepokojenie z powodu tych rokowań. Mianowicie — pisze dziennik — program angielski zmierzający do zapewnienia pokoju tylko w pewnej ograniczonej części Europy różni się ogromnie od programu min. Benesza, dążącego do stopniowego przywrócenia paktu genewskiego. Pakt angielski pozostawia wolną drogę pożądliwości niemieckiej względem Austrji. „Journal“ donosi, że Benesz i Berthelot zbadają prawdopodobnie kwestję federacji ekonomicznej w Europie środkowej.

LITWA.

LITWINOM POCZYNA ŚWITAĆ W GŁOWIE.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Kowna: Wobec coraz poważniejszego deficytu w litewskim handlu zagranicznym, litewskie **koła handlowe wywarły** nacisk na rząd litewski w kierunku porozumienia się z Polską. Jednem z następstw dzisiejszych anormalnych stosunków, istniejących między Litwą a Polską, jest np. fakt, że stosunki handlowe pomiędzy Wilnem a Kownem odbywają się przez Gdańsk. Do tej pory rząd litewski odmawiał stale nawiązania rokowań z Polską chociaż Polska kilkakrotnie wyrażała swoją gotowość w tym kierunku. Litewskie koła handlowe — kończą „Danziger Neueste Nachrichten“ — zamierzają przedsięwziąć obecnie u rządu litewskiego nowe kroki w celu skłonienia go do porozumienia się z Polską.

NIEMCY.

NARESZCIE KROK STANOWCZY WOBEC NIEMCÓW.

Konferencja ambasadorów uchwaliła jednogłośnie brzmienie noty do rządu Rzeszy w sprawie rozbrojenia oraz załącznika zawierającego listę uchybień. Dokumenty te wręczone zostaną Streesemannowi we wtorek lub w środę przez lorda d'Abernoona w czasie uroczystem wspólnem demarche ambasadorów państw sojuszniczych. Treść noty zostanie ogłoszona po upływie 12-tu godzin od chwili wręczenia, zaś lista uchybień po 24-ch godzinach.

NIEMCY HANDLUJĄ KOŚĆMI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

W Paryżu wywarła niezwykłe wrażenie wiadomość, nadeszła z Nowego Yorku, która podaje, iż [illegible] „New York American“ zamieściło sensacyjny wywiad przedstawiciela pewnej firmy, znajdującej się w Berlinie, w którym to wywiadzie oświadczono, że firma ta sprzedaje amerykańskim instytucjom naukowym ludzkie czaszki i szkielety. Przedstawiciel tej firmy amerykańskiej dodał, że niektóre czaszki noszą na sobie ślady ran i postrzeleń, lub uszkodzeń, pochodzących od granatów. Nasuwa się więc przypuszczenie, zaznacza pismo amerykańskie, że rząd niemiecki sprzedaje kości żołnierzy poległych na wojnie. Ze względu jednak na to, że w Niemczech niema żadnego pobojowiska — prawdopodobnie szkielety pochodzą z bojowisk Francji, Flandrji i wschodniej Europy. Jeżeli owa wiadomość pisma amerykańskiego jest prawdziwa, to należy pogratulować rządowi niemieckiemu nowego zajęcia i nowego sposobu zarobkowania.

FRANCJA.

O WALKACH FRANCUSKICH W MAROKKU.

„Journal“ donosi z Marokka, że płk. Freidenberg wskazał w wywiadzie prasowym, — po wyrażeniu uznania dla dzielności wojsk francuskich — na konieczność ukarania buntowników, którzy dopuścili się istotnych okrucieństw w celu zmuszenia pewnych szczepów do walki przeciwko Francji. Pułkownik zaznaczył z kolei, że Rifeni silni liczebnie, dobrze uzbrojeni i karni, używają nielojalnych podstępów wojennych, posuwając się do przywdziewania uniformów francuskich oraz udawania kapitulacji w celu zbliżenia się do linij francuskich. Pułk. Freidenberg zaznaczył natomiast, że cały świat gotów jest wymierzyć Abd-el-Krimowi zasłużoną karę.

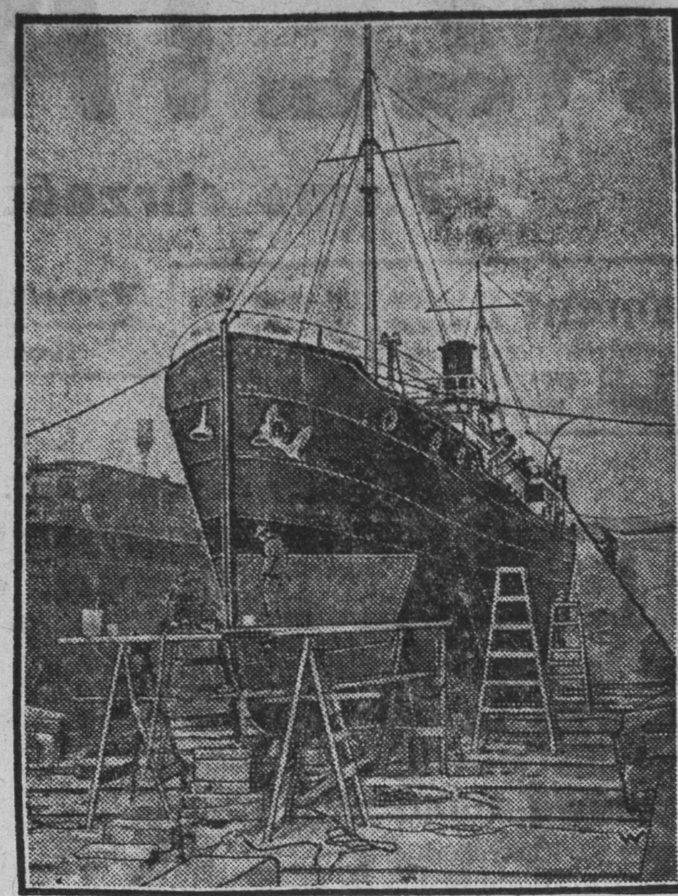
ZNÓW OFIARA ZBÓJECKIEJ ANARCHJI

26. bm. został zastrzelony kasjer „L'Action Francaise“ w Paryżu przez anarchistkę Bonnefoy. Morderczyni oświadczyła, że zabiła Bergera przez pomyłkę; wzięła go za K. Mauras'a, duchowego przywódcę rojalistów i redaktora „L'Action Francaise“, którego chciała zgładzić.

ANGLJA.

ANGLJA PRZECIW KOMUNISTOM ZAGRANICZNYM.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin sekretarz stanu do spraw wewn. oświadczył, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne, rząd wydał zarządzenia, zabraniające komunistom zagranicznym, pragnącym wziąć udział w kogresie komunistycznem, zwołanym w Glasgowie na dzień 30. maja br., wjazdu do Anglji. Komuniści zagraniczni lądujący bez pozwolenia będą niezwłocznie deportowani. Członek izby Clynes zwrócił się do przedstawiciela rządu z prośbą o określenie pojęcia wywrotowej propagandy oraz o poinformowanie, czy rząd uważa propagandę komunistyczną za działalność nielegalną. Sekretarz stanu do spraw wewn. oświadczył, że niektóre czyny dozwolone obywatelom angielskim nie mogą być dozwolone obcym obywatelom, których nie powinny obchodzić wewnętrzne sprawy Anglji. Cała izba z wyjątkiem skrajnego skrzydła Labour Party pokryła burzliwemi oklaskami przemówienie przedstawiciela rządu.



NA RATUNEK AMUNDSENA

Wyprawa Amundsena do bieguna północnego wywołała wiele zainteresowania w Stanach Zjednoczonych. Rycina nasza przedstawia okręt ratowniczy Amerykanina Mc. Millana, który natychmiast po ukończeniu prac przygotowawczych wyruszy na poszukiwanie śmiałych podróżników. Obecnie okręt otrzymuje silny pancerz z żelaza, by mógł wytrzymać ciśnienie lodów.

WYPRAWA AMUNDSENA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Jak donoszą z Nowego Jorku, Amundsen zostawił kapitanowi okrętu „Fram“ zapieczętowane pismo, w którem zarządza, ażeby obydwa okręty oczekiwały go przez 14 dni przy wyspach duńskich i amsterdamskich, a po upływie tego czasu udały się dalej na północ i patrolowały przez cztery tygodnie wzdłuż granicy lodów. Z zarządzenia tego wynika, że Amundsen liczył się z tem, iż jego powrót opóźni się o 4 do 6 tygodni.

POWSTANIE W ALBANJI.

„N. Fr. Presse“ donosi z Białogrodu: Z Albanji dochodzą alarmujące wiadomości o powstaniu zwolenników Fan Nol, którzy prowadzą gwałtowną agitację przeciwko rządowi Achmeda bej Zogu. Z Włoch przybywają liczni emigranci na terytorjum albańskie. Przywódcą tego ruchu jest Kemal bej Brijani. W powstaniu biorą udział również Macedończycy. W Tiranie opublikowano odezwę, wzywającą rocznik 1905 pod broń. Achmed bej Zogu powrócił do Tirany.

Zalew żydowski.

B. dzielnica pruska broni się zaciecie przeciw zalewowi żydowskiemu. Prasa nasza, zwłaszcza narodowa, przeróżne stowarzyszenia i organizacje nawołują do bezwzględnej walki z nieprzychylnym nam żywiołem żydowskim. Rezultatem tej obrony przeciwżydowskiej jest, że nasze społeczeństwo zachodniopolskie prawie jednomyślnie stawiło czoło żydostwu i nie wpuszcza tych pasorzystów na ciele polskiem do naszych zachodnich województw. Nie chcemy przecież, aby nasze osiedla czysto polskie stały się zbiorowiskiem przeróżnych chałaciarzy z pejsami, a grody nasze, dziś dość czyste, upodobniły się do warszawskich brudnych Nalewek!

Walczymy z żydostwem już lata całe i nie wolno nam w dalszym ciągu uśpić naszej czujności. Wróg nasz podpatruje nasze słabe strony i wciąż jeszcze próbuje się wedrzeć do naszej dzielnicy. Czyni on to bardzo sprytnie i w przeróżnej formie. Ponieważ brzydzimy się Żydów w chałatach i z pejsami, handel i przemysł żydowski przysyła do nas Żydów więcej kulturalnych, ubranych dobrze, którzy dyskretnie zabierają się do załatwiania swych żydowskich interesów. Za dnia rzadko spotka się Żyda; za dnia na dworcach prawie nie widać żadnej twarzy żydowskiej. Proszę jednak zobaczyć rychło rano lub późno w nocy na dworzec, gdy przychodzą lub odchodzą kurjery warszawskie! Tam zobaczyć można o tej porze, gdzie miasto nasze śpi, tych pionierów żydowskich, którzy jak złodzieje wkradają się do naszego grodu lub z kiesą pełną złotych z niego się ulatniają.

Jak donoszą nam z prowincji, to już do najmniejszego miasteczka Pomorza trafia agent i handlarz żydowski, który tutaj jednak mniej trwożliwie zabiera się do swego interesu. W naszych miasteczkach pomorskich i wielkopolskich żydkowie urządzają sobie tajne i jawne składnice swych żydowskich towarów u różnych chciwych zysku kupców polskich, w których zdołali zagłuszyć sumienie polskie. Według potrzeby zjawiają się w takich miasteczkach, dowożą całe paki towarów, jak materjałów, obuwia i skór, i zapełniają niemi swe składnice, z których całe miasto i okolicę w towar zaopatrują. Często dają też bezpłatnie swą tandetę polskim kupcom (szabesgojom) w komis, a taki „kupiec“ polski bez wyłożenia własnej gotówki sprzedaje towar żydowski i staje się za minimalny odsetek zysku najmitą i sługą handlu żydowskiego.

Zaprawdę, nie godzi się, żeby kupiec polski w taki podstępny sposób wykorzystywał swe imię polskie służąc za płaszczyk handlowi żydowskiemu! Takich kupców należy demaskować i stawiać ich pod pręgierz opinji publicznej. O takich składnicach żydowskich na prowincji donoszono nam niedawno w „Słowie Pomorskiem“ z Chełmży, gdzie Żydzi niemal codziennie zwożą wielkie ilości towaru pociągami warszawskiemi i deponują je w składnicy. Żydzi przyjeżdżając do miasta mają pełno ładunków, a wyjeżdżając, ukazują się na dworcu już bez bagażu z tekami wypchanemi pieniędzmi od polskich kupców.

Ale to, jak już wspomniano, nie tylko w Chełmży się dzieje. Stwierdzono to także i w innych miastach Pomorza i Wielkopolski. Żydzi nie śpią, przeciwnie poprzysięgli sobie, zdobyć b. dzielnicę pruską za wszelką cenę!

Razem z podbojem gospodarczym, ma nastąpić podbój kulturalny i polityczny. Razem z żydostwem, które czeka już na ten moment, gdzie się będzie mogło wśród nas osiedlić i zagospodarzyć, torować będzie sobie do nas drogę kultura „nowoczesna“, „postępowa“, doktryny socjalistyczne i sztuka międzynarodowa (czytaj: żydowska). Żydostwo gotuje się do walnego ataku na naszą dzielnicę. Nie obniżajmy naszej czujności! Niech wróg zastanie nas wszystkich na placówce! Nie dajmy się; niech choć jedna część Polski będzie wolną od Żydów!

Tadeusz Piechur.

Jak Niemcy traktują swą mniejszość narodową.

Z powodu otwarcia domu niemieckiego w Stuttgarcie powiedział niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann, że Niemcy muszą dążyć do utrzymania autonomji kulturalnej dla niemczyzny zagranicznej.

Tej autonomji np. Niemcy w Polsce nie tylko żądają, ale używają w całej pełni.

Jak natomiast Niemcy sami obchodzą się ze swą mniejszością narodową, o tem dowiadujemy się na nowo z „Serbskich Nowin", które piszą na temat **„Szykany władz niemieckich względem Serbo- Łużyczan"** co następuje:

„§ 113 niemieckiej konstytucji głosi: „Nie wolno uszczuplać praw mniejszościom narodowym Rzeszy przez ustawodawstwo i przez administrację w ich swobodnym rozwoju narodowym a zwłaszcza w używaniu języka ojczystego w szkole, w administracji wewnętrznej i sądownictwie".

Amtshauptmannschaft w Löbau zabronił łużyckiemu towarzystwu „Radość" w Hochkirch na urządzenie łużyckiego przedstawienia teatralnego. Urząd ten uzasadniał swój zakaz tem, że przez urządzenie tego przedstawienia **ograniczona zostanie możność zarobkowania zawodowym aktorom,** a rząd czuje się w obowiązku opiekować się nimi. W innych zaś wypadkach **towarzystwom niemieckim w Hochkirch** (jak np. towarzystwom gimnastycznym) **ten sam urząd nigdy nie zakazywał urządzać przedstawień teatralnych.** Trudno przecież przypuszczać, ażeby właśnie dany wypadek dawał specjalny powód miejscowym władzom niemieckim do wydawania zakazu rzekomo celem obrony aktorów zawodowych.

To też mamy wszelkie dane, mniemać, że to jest nic innego, jak tylko zakaz skierowany wyłącznie **przeciwko nam, Łużyczanom.**

Również w szkołach w kraju łużyckim nasza mowa ojczysta tylko gdzie niegdzie i to w sposób zupełnie nie wystarczający jest dopuszczona. My zaś, Łużyczanie, **mamy prawo żądać, ażeby język łużycki, historja Łużyc i literatura łużycka była otoczona taką samą opieką jak język niemiecki w szkołach niemieckich dla dzieci niemieckich.** Z całym naciskiem żądamy, ażeby dzieciom łużyckim w szkole wpajana była miłość do mowy ojczystej i do własnego narodu. Niestety dotychczas jest zupełnie inaczej.

Właśnie dlatego tworzymy wszędzie stowarzyszenia. W pełnej poświęcenia, ideowej pracy nasza młodzież łużycańska stara się wprowadzić w życie to, co obiecuje nam niemiecka republikańska konstytucja, ale niższe urzędy sprzeciwiają się temu. Do troski o rozwój dóbr kulturalnych należy również troska o dobre władanie językiem ojczystym. A właśnie w teatrze można skutecznie pielęgnować mowę ojczystą.

Posiadamy jak na nasze stosunki dosyć obszerny repertuar, ale w nim ani jednej takiej sztuki teatralnej, któraby mogłaby wywołać jakiekolwiek zastrzeżenia ze względu na swą treść. Władze niemieckie zaś przez swój zakaz godzą w jeden z najistotniejszych środków szerzenia naszej kultury narodowej, pragną pozbawić go nas.

Z tego też względu **zakaz miejscowych władz poczytujemy za wyjątkowo wrogi akt przeciwko narodowi serbo-łużyckiemu. Protestujemy też jaknajenergiczniej przeciwko temu zakazowi.**

Prezydent Hindenburg złożył przed parlamentem uroczystą przysięgę na konstytucję Rzeszy.

Żądamy, ażeby rząd Rzeszy dbał o to, żeby podwładne mu urzędy przestrzegały art. 113 konstytucji Rzeszy Niemieckiej.

Nikogo nie powinno dziwić, że, jeśliby to nie miało nastąpić, **będziemy zmuszeni apelować do sumienia całego świata.** Nie możemy bowiem się zgodzić, ażeby nas ograniczano w swobodzie kultywowania naszych dóbr narodowych."

Aresztowanie b. chorążego jako szpiega niemieckiego.

„Kurjer Poranny" donosi z Katowic:

Tutejsza policja polityczna zdemaskowała niebezpiecznego szpiega niemieckiego.

Jest nim niejaki Erwin Richter. Z pochodzenia Niemiec górnośląski, brał czynny udział w powstaniu po stronie polskiej i z tego tytułu otrzymał w armji polskiej rangę chorążego piechoty, po przejściu zaś do rezerwy zajmował przez czas dłuższy stanowisko starszego wywiadowcy policji politycznej w Katowicach.

Okazało się, że Richter stał na usługach niemieckiego sztabu generalnego. Richtera aresztowano w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Bytomia. Znaleziono przy nim dwadzieścia ważnych dokumentów, zawierających tajemnice polskiego sztabu generalnego.

Wobec tego Richter przyznał się do winy, i zeznał, że wszelkie pozyskane przez siebie informacje dostarczał do specjalnego niemieckiego biura szpiegowskiego w Gliwicach.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
2	3	4
Bladyny	Klotyldy	Opata B.

Wiadomości potoczne.

** **Biuro Reklamacyj Kolejowych.** Staraniem Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków otwarte zostało w Bydgoszczy „Biuro Reklamacyj Kolejowych" przy ulicy Kołłątaja Nr. 5. Niewątpliwie wszyscy pp. przemysłowcy i kupcy powitają życzliwie nową polską placówkę dającą możność zainteresowanym odzyskać straty jakie ponoszą, często nawet nie wiedząc o tem, wskutek mylnego obliczenia opłat na przewóz towarów koleją.

Specjalnością nowopowstałego biura jest wprawdzanie w listach przewozowych obliczeń za przewóz towarów, a w razie ujawnienia nadpłat występowanie w imieniu klijentów do zarządu kolei o zwrot nadołaconych należności przewozowych. Za wymienione czynności biuro pobiera 15 do 20 procent od zwróconej przez kolej gotówki.

Wierzymy, że pp. przemysłowcy i kupcy polscy popierać będą Biuro Reklamacji Kolejowych Związku Hallerczyków przez nadsyłanie listów przewozowych do sprawdzania w swym własnym również interesie i tym sposobem dopomogą pośrednio do zasilenia kasy Związku Hallerczyków fundusze, które zostaną po potrąceniu kosztów biurowych obrócone wyłącznie na fundusz zapomogowy dla inwalidów i sierot po poległych żołnierzach, którymi nasz związek się opiekuje.

Zgóry dziękujemy za poparcie i prosimy o zlecenia, które sumiennie i szybko zostaną załatwione.

Zarząd Chorągwi Pomorskiej.

—* **Za kradzież kwiatów z cmentarza** parafji św. Jana przytrzymano małoletniego T. Władysława zamieszkałego przy szosie Chełmińskiej. Po spisaniu protokołu zwolniono przestraszonego nicponia.

—* **Nieszczęśliwy wypadek na poligonie.** Wczoraj we czwartek podczas ćwiczeń na poligonie, jeden z szeregowych pułku 63-go raniony został lekko odłamkami szrapnelu w rękę powyżej dłoni. Przyczyny należy szukać albo w zbyt krótkim wybuchu pocisku albo też w zbyt dalekiem posunięciu się szeregowca ku linji ognia.

—* **Przychwycenie kontrabandy tytuniowej.** W ubiegłą środę policja obłożyła aresztem na przedmieściu Jakóbskiem 13 funtów tytuniu oraz 1000 papierosów pochodzenia niemieckiego. Jako właściciela kontrabandy wykryto jednego mieszkańca Torunia zamieszkałego przy ul. Szczytnej oraz 4 handlarzy z Aleksandrowa. Tytuń odstawiono do Urzędu skarbowego.

Stan robót polnych w powiecie toruńskim.

W ostatniej swej korespondencji o stanie robót w polu donosiłem, iż siewy cukrwych są w pełnym biegu. Dziś jesteśmy już po sadzeniu ziemniaków, wykończeniu wszelkich zaległości, a cała siła robocza, zajęta jest przy obróbce buraków, których plantacje znacznie się zwiększyła na Pomorzu.

Jak zwykle, tak i w tym roku, pogoda nie może dogodzić rolnikowi, gdyż trzy tygodnie nie było deszczu. Zasiewy wiosenne mocno na tem ucierpiały, szczególniej jęczmie ń i owies. Dopiero ostatnia niedziela, przyniosła nam deszcz, a nawet miejscami i grady.

Żyto normalnie rozwinęło swe kłosy w myśl przysłowia „święta zabija — który rozwija"; wkrótce będzie kwitnęło czyli planowało. Naogół urodzaje zapowiadają się dobrze, lecz „z wiosną nadzieje rosną, przez całe lato — zanosi się nato, w jesieni — wszystko się zmieni, przyjdzie zima — nic niema" — tak mawiali nasi ojcowie.

St. T.

Z KRAJU.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KATEDRZE PELPLIŃSKIEJ.

Pelplin. Jak przypuszczają, w sobotę 16 bm. dokonano w tutejszej katedrze ohydnej zbrodni. Mianowicie w szafeczce szklanej, mieszczącej się w ołtarzu św. Andrzeja, znajdował się krzyż, pochodzący z 15-go wieku, misternie wykonany z bursztynu. Sama figurka Chrystusa miała wygląd jakoby była ze złota. Zbrodniarz zerwał figurkę z krzyża i połamał na kawałki, a przekonawszy się o omyłce, włożył znów do szafki. Tak samo oderwał jedną z ozdób po boku ołtarza, przypuszczając widocznie, że i ona była złota.

POŻAR OD PIORUNA.

Jeziorki, pow. chojnicki. W ub. niedzielę wieczorem podczas burzy naszą okolicą przechodzącej uderzył piorun w stodołę p. Józefa Kręskiego. Zaalarmowana straż ogniowa nie zdołała ognia ugasić, tak iż stodoła spaliła się doszczętnie a z nią wszystkie w niej znajdujące się maszyny, przyrządy rolnicze.

SAMOLOT NIEMIECKI NAD CHOJNICAMI.

W ub. wtorek przed południem przeleciał nad miastem naszem samolot niemiecki z napisem D 375. Przybywszy od strony Wierzchowa, spuścił się nad dworcem kolejowym na 100 mtr. i okrążywszy go kilkakrotnie, odleciał szlakiem kolei. — Niewątpliwie władze centralne odpowiednio zareagują na tego rodzaju pogwałcenie praw terytorjalnych polskich.

ŻMIJE W LASACH STAROGARDZKICH.

Ku przestrodze udającym się do lasu. W okolicznych lasach pojawiły się żmije. Przed kilku dniami przywieziono do szpitala ss. elżbietanek chłopca z okolicy dopiero następnego dnia po wypadku. Mimo silnego zakażenia udało się p. dr. Gaszkowskiemu życie dziecka uratować. N.

KŁOPOTY AMATORA LISÓW.

Czersk. W lesie państwowym w pobliżu Czerska zdarzył się niezwykle osobliwy wypadek. Otóż syn robotnika M. z Łukowa zauważywszy jamę lisią, przekopał otwór do jamy, i wykradł z niej starego lisa wraz z dwoma młodemi które, jak twierdzi, podarował szewcowi K., podczas gdy starego lisa puścił na wolność. Sprawą tą zajęła się policja i przywłaszczone młode lisy oddała do dyspozycji nadleśnictwu Czersk.

ZABIEGI NIEMCÓW W CELU OBEJŚCIA OPCJI.

Sępólno. W ostatnich miesiącach zdarzają się wypadki małżeństw zawieranych pomiędzy Niemcami optantami a Polkami, albowiem pierwsi są zdania, że ślub z obywatelką polską uchroni ich przed opuszczeniem Polski. Ostatnio niejaki p. K. ożenił się z Polką w Lichnowach. Jakie będzie rozczarowanie, gdy na 1-go sierpnia młode te pary powędrować muszą z konieczności prawa do faterlandu.

JAK WYZYSKUJE SIĘ LETNIKÓW W SOPOCIE.

Sopot. Niezawodnie w celu pozbycia się Polaków czy też obywateli polskich wogóle, Rada miejska w Sopocie postanowiła wyzyskać podwyższenie opłaty od paszportów zagranicznych w Polsce i — w myśl zasady „swobodnego dostępu do morza" dla wymizerowanych i zmęczonych pracą Polaków — ustaliła specjalną „opłatę kuracyjną". W zasadzie rzecz jest zgodna z powszechnie przyjętemi zwyczajami; każde miejsce bardziej lub mniej kuracyjne pobiera takie opłaty. Ale sopocka Rada miejska, czując się monopolistą, uchwaliła pobierać po 50 guldenów od osoby miesięcznie, rozumując widocznie, że kto nie zapłaci za paszport na czas dwu miesięcy 250 zł., ten może zapłacić sto złotych „kurtaksy". W ten sposób i skarb polski traci i gmina uciemiężonego przez Polskę Wolnego Miasta coś zyska. Byłoby niezmiernie pożądane, aby opinja polska, zwłaszcza sfer zainteresowanych, była zawczasu poinformowana o tem miłem spotkaniu, które w Sopocie oczekuje letników.

BANK LUDOWY W INOWROCŁAWIU ODSZKODUJE DEPONENTÓW DO 10 PROCENT DAWNIEJSZYCH WKŁADEK.

Inowrocław. 22 maja odbyło się w Inowrocławiu walne zebranie Banku Ludowego, na którem m. in. uchwalono stworzyć fundusz na odszkodowanie deponentów, przekazując nań co rok min. 18 proc. zysku aż do chwili osiągnięcia sumy równającej się **10 proc. wartości złożonych w Banku do 1. 12. 22 r. depozytów.** Jednocześnie uchwalono, aby w tym celu poczynić zmiany w statucie na Nadz. Walnem Zebraniu zwołanem w najbliższym czasie. — Wolne wnioski przedstawiono następujące: 1) zarządowi zredukować pensje o 30 proc., 2) zebrania walne odbywać wcześniej, 3) zredukować personel Banku, 4) w budujących się domach podwoić ilość mieszkań. — Zarazem przeznaczono na fundusz ów z rocznych zysków 20 255 zł.

Wobec powyższej uchwały zaznacza „Gazeta Polska": Co nam odpowiada, to mądra uchwała Walnego Zgromadzenia, która każe odkładać na fundusz odszkodowania deponentów pewną część zysku, aż do jednej dziesiątej wartości złożonych w banku depozytów. Czyli innemi słowy Bank Ludowy w Inowrocławiu gwarantuje deponentom spłatę depozytów do 10 proc. Jest to pierwszy mądry i celowy krok do uspokojenia deponentów. Gdyby rząd ułatwił pracę Bankom lud., to mogłyby one wszystkie zarabiać i odkładać na fundusz odszkodowania deponentów. Trzeba tylko trochę dobrej woli, a i ta nadzwyczaj trudna sprawa dałaby się po pewnym czasie uregulować, co uspokoiłoby dzisiaj tak bardzo rozgoryczone masy deponentów.

POŻAR Z POWODU ZABAWY Z ZAPAŁKAMI.

Lipno. W dniu 20. maja o godz. 1-ej po poł. we wsi Karnkowo (5 km. od Lipna) wybuchł pożar, wskutek którego spłonęły 3 zagrody: Krajewskich, Gorlickich i Maliszewskich. Na miejsce pożaru pospiesznie przybyła pierwsza lipnoska straż ogniowa pod komendą zastępcy naczelnika p. Grefkowicza. Następnie przybyła policja państwowa pod komendą komisarza p. W. Kruziewicza, która przybyła specjalnym pociągiem wąskotorowej kolejki, opóźniając się o kilka minut z tego względu, iż podczas wybuchu pożaru i zaalarmowaniu miasta, policja znajdowała się na strzelnicy w lesie biskupińskim, i po przybyciu na miejsce pożaru zabrała się dzielnie do akcji ratunkowej. Przybyła też wkrótce straż ogniowa ze Skępego oraz z Czarnego.

Dzięki tylu siłom ratowniczym, po pewnym czasie pożar udało się umiejscowić, jednak pomimo to straty znaczne. Pięć rodzin znalazło się bez dachu nad głową, a spłonąć także mogłaby gorzelnia, która pociągnęłaby za sobą nie tylko straty poszczególnych osób, ale i także straciłby natem i skarb państwa polskiego według obliczenia akcyzy w Lipnie przeszło 15 miljonów zł. Po ugaszeniu pożaru p. Woropaj, inspektor akcyz i monopolów państw. na pow. Lipno wygłosił podziękowanie strażom przybyłym i policji za dzielną akcję ratunkową przy pożarze. Przyczyną pożaru był 4-letni chłopiec Józef Maliszewski, który bawił się zapałkami bez opieki, gdyż rodzice byli na targu w Lipnie.

ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY.

Aleksandrów Kujawski. W dniu 21 maja rb. w święto „Wniebowstąpienia Pańskiego" młodzież szkolna obojga płci obchodziła uroczyście „Święto sportowe" z udziałem pp. inspektorów szkolnych: Wójtowiczem Józefem i Cieślińskim Romanem, ks. dyrektorem gimnazjum męskiego dr. Harazimem Franciszkiem, p. przełożoną pensji żeńskiej Hankową Emilją, p. mjr. Świderskim Mikołajem, przedstawicielem wojskowości p. por. Marcińcem Antonim, oficerem „przysposobienia wojskowego" jako komitetem, oraz nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych.

Mszę św. odprawił ks. I. Kuczkowicz, prof. miejscowego gimnazjum, poczem kazanie wygłosił ks. dr. Harazim Franciszek, dyrektor tegoż gimnazjum.

Po Mszy św. młodzież szkolna w liczbie półtora tys. podzielona na karne oddziały, dowodzona przez nauczycieli gimnastyki, wyciągnęła się w długi szyk rozwinięty do raportu, przyjechał bowiem p. mjr. Świderski z 14 pp. Włocławek, któremu trzeba było zaimponować dziarską postawą i wojskowem zachowaniem. Po raporcie w kolumnach czwórkowych ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej w stronę rynku. Na rynku przemówił pierwszy p. mjr. Świderski, a następnie p. inspektor Cieśliński.

Zakończeniem uroczystości przedpołudniowej była defilada przed sztandarami harcerskiemi i generalicją.

Na program uroczystości popołudniowej złożyły się popisy lekko-atletyczne: biegi 60, 100 i 2000 mtr. na przełaj, skok wdal i rzuty oszczepem, dyskiem; popisy gimnastyczne chłopców i dziewcząt, oraz korowód i wolny obraz pod tytułem przysięga, w których uczestniczyło 800 młodzieży ze szkół średnich i powszechnych.

ROZEBRAŁA SIĘ DO NAGA W POCIĄGU.

Warszawa. Do pociągu zdążającego w stronę Warszawy wsiadła na stacji Końskiej, województwa kieleckiego jakaś młoda kobieta. Przez kilka godzin nieznajoma zachowywała się spokojnie, rozmawiając i żartując z towarzyszkami podróży. — Lecz w miarę zbliżania się pociągu do Warszawy, nieznajoma zdradzała coraz żywsze zdenerwowanie. Ręce jej drżały, oczy latały nerwowo. Nagle już za Pruszkowem nieznajoma zerwała się z ławki i z okrzykiem:

— Nie chcę! Nie pojadę! — zaczęła rwać na sobie ubranie i wyrzucać je oknem.

Współtowarzyszki podróży napróżno usiłowały obezwładnić kobietę. W kilka minut ostatnia sztuka bielizny znalazła się poza oknem wagonu.

Po przybyciu do Warszawy pacjentką zajęła się policja. Z powodu zupełnego braku ubrania nie można jej było przewieźć do szpitala — więc osadzono ją chwilowo w areszcie. Nieszczęśliwa na wszystkie pytania odpowiada niezrozumiałem mruczeniem. O ile sądzić można z niewyraźnego bełkotu, nazywa się Zimmermanówna.

ZNOWU KRWAWA BÓJKA ŻYDOWSKA W SYNAGODZE.

Biłgoraj. We Frampolu, w powiecie biłgorajskim przyszło w miejscowej synagodze do sporu na tle politycznem. Mianowicie posprzeczali się wyznawcy

Sprzeczka rozgorzała wkrótce do najwyższego stopnia zamieniając się wnet dwu odłamów: ortodoksi i syjoniści. w bójkę na pięści, drapanie paznogciami, wyrywanie bród i t. p. Po kilku minutach utarczki niektórzy z atakowanych i atakujących byli już niezdolni do walki, doznając bolesnych obrażeń ciała. Mimo to walka wrzała dalej, a była tak zaciętą i nieubłaganą, że nikt w synagodze, nawet miejscowy „cudotwórca" nie był w stanie bijących się umitygować i rozdzielić. Kres „bitwie" położyło dopiero zupełne wyczerpanie obu stron. Policja winnych zakłócenia spokoju w publicznym domu modlitwy nieodrodnych potomków kupczących w świątyni jerozolimskiej handełesów pociągnęła do odpowiedzialności sądowej. Zawsze ci sami: dawniej kupczyli — dziś biją się w synagogach w czasie uroczystych nabożeństw, a zawsze dyskutują o cenach w momencie zasyłania najgorętszych modłów do stóp Jehowy, w którego nie wierzą. Bo czyż da się pogodzić wiara z podobnie skandalicznemi zajściami.

Rozmaitości.

KARA BATA W ANGLJI.

(r) Z Londynu donoszą: Dwóch irlandzkich handlarzy bydła, uznanych za winnych napadu na dyrektora banku w Swidon i ograbienia go, trybunał londyński skazał na trzy lata ciężkiego więzienia i na wymierzenie im po dwadzieścia batów.

NOWA PLANETA WYKRYTA PRZEZ POLAKA.

(r) Dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Algierze, wybitny astronom francuski, polskiego pochodzenia, Jekowski, odkrył nową planetę i stwierdził jej odległość od ziemi. Obliczenia te nie są jeszcze zamknięte. Bieg tej nowej gwiazdy będzie dopiero opisany. Ale ma ona już swoją nazwę: „Apelo", otrzymaną ku czci tegorocznego rektora paryskiej Sorbony, którego uczniem jest właśnie Jekowski.

OSOBLIWE OBLICZENIA.

(r) Osobliwego zadania podjął się profesor wiedeński Wiktor Hoeffert, który zadał sobie trud obliczenia, naczem człowiek spędza życie i doszedł do wniosku, że człowiek 72-letni spędził:

Na spaniu 23 lata 4 miesiące, na pracy 19 lat 8 miesięcy, na rozrywkach 9 lat 8 miesięcy, na jedzeniu 6 lat 2 miesiące, na podróżach 1 rok. Poza tem przez 4 lata chorował, a 2 lata czasu zabrało mu strzyżenie, golenie i inne zabiegi toaletowe.

Razem 70 lat 10 miesięcy, jak zatem widać, prof. Hoeffert zarezerwował jeszcze rok i dwa miesiące na . . .drobne wydatki.

NIEBYWAŁY FENOMEN PRZYRODY.

W Neapolu umarł niedawno temu karzeł, który był w mieście ogólną znaną postacią. Zajmował się sprzedażą senników i losów loteryjnych. Ponieważ się nikt nie troszczył o zmarłego, u którego zresztą nie znaleziono żadnych dokumentów, przewieziono zwłoki do kostnicy, ażeby stwierdzić tożsamość denata.

Podczas obdukcji odkryto rzecz niebywałą. Ten człowieczek, który miał tylko 115 cm. długości, posiadał dwa żołądki i podwójne jelita! W skromnej karczmie, w której zwykł jadać, wiedziano o karle tylko tyle, że według jego własnych powiedzeń miał około 40-tu lat i pochodził z Romagni. Natomiast właściciele szynku zastanawiali się nieraz nad ogromnym apetytem swego klienta, który pochłaniał porcje mogące zadowolić olbrzyma.

Obdukcja wykazała teraz przyczynę tak niezwykłego apetytu. Zresztą okazało się, że karzeł otrzymał od przyrody także inne narządy w podwójnem wydaniu. Ma się rozumieć, że uczeni zajęli się gorliwie tym rzadkim okazem i zwłoki karła potraktowano z taką samą troskliwością, jaką zwykle otacza się zwłoki monarchów — mianowicie zabalsamowano je. Tym to sposobem niepozorny karzeł dostąpił po śmierci zaszczytów, o jakich za życia nawet nie marzył. (r).

AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu akcyj Banku Polskiego w obrotach prywatnych.

Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia z miarodajnego źródła, fakt ten tłumaczy się niezmiernie wielkim ofiarowaniem akcyj przez drobnych akcjonarjuszów. Swego czasu z inicjatywy Banku Polskiego zorganizowano ochronę tych akcyj i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk; jednakże sprzedaż — dokonywana przez drobnych akcjonarjuszów przybrała charakter masowego wyzbywania się akcyj Banku Polskiego. Codziennie zaofiarowywane są do skupu nowe tysiące akcyj skutkiem czego utrzymanie kursu tych akcyj wobec stałego nadmiernego nacisku na rynek jest niemożliwe.

Kurs akcyj Banku Polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonarjusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie.

Akcje Banku Polskiego są pierwszorzędnym papierem wartościowym i sprzedać je należy jedynie w razie absolutnej konieczności.

Jeszcz można zaabonować „Gazetę Narodową na miesiąc czerwiec.

Wesoły kącik.

MA RACJĘ.

Lekarz: Stan pański dzisiaj jest lepszy. Ma pan wprawdzie opuchnięcie nogi, ale z tego nic sobie już nie robię.

Apfelbaum: Panie doktorze, ja panu coś powiem: Jeżeli pan będzie miał opuchnięte nogi, to ja sobie też nic robić nie będę.

MIĘDZY ŻYDKAMI.

Jojne. Jak się czujesz z pieniędzmi?

Abrum. Dzięki Bogu, mam ile potrzebuję.

Jojne. Więc pożycz mi sto złotych.

Abrum. Ty osioł, ty mnie dobrze nie zrozumiałeś, ja mam ile ja potrzebuję, a nie ile ty potrzebujesz.



Dział gospodarczy.

WYCOFANIE Z OBIEGU BANKNOTÓW NIEMIECKICH.

Na zasadzie par. 3 niemieckiej ustawy bankowej z dnia 30 sierpnia 1924 r. noty Banku Rzeszy, wydrukowane przed 11 październikiem 1924 będą z dniem **5 czerwca 1925 r. wycofane z obiegu** i z tym dniem tracą swą moc jako środki płatnicze.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Produkcja superfosfatu w Polsce

Superfosfat — ten tak ważny nawóz fosforowy, produkuje obecnie 10 fabryk w Polsce. Wielkopolska posiada 2 zakłady, Górny Śląsk 2, b. Kongresówka 4, Małopolska 2. Ogólna produkcja zakładów tych wynosi obecnie 45.000 wagonów rocznie, gdy tymczasem zużycie zaledwie 10.000 wagonów.

Niestety, dalecy jesteśmy jeszcze od normy przedwojennej, a jeszcze dalsi od zużycia tychże nawozów przez Francję (200 tysięcy wagonów).

Powyższe cyfry wymownie świadczą, jak wiele trzeba zrobić, by podnieść kulturę, by niecić oświatę rolniczą! St. Tański.

SZKODNIKI POLNE.

Muchy zbożowe.

Szkodnikami bardzo niebezpiecznemi, które przez cały rok wyrządzać mogą szkody, są rozmaite drobne muszki zbożowe, a przedewszystkiem niezmiarka. Niezmiarki jest kilka rodzajów, jedna mniejsza niezmiarka zbożowa właściwa, czarno brunatna, druga paskowana czarno żółta, trochę większa i trzecia przyszczarek pszeniczny, podobny do malutkiego, czarnego komara. Niezmiarka zbożowa i przyszczarek zimują jako poczwarki w oziminach albo w trawach na miedzach i łąkach, a z wczesną wiosną wylatują muszki i składają jajka w spóźnione zasiewy jare, szczególnie w owies i pszenicę jarą. Z jajek tych wyłażą gąsieniczki drobniutkie, białe i gryzą młode ździebełko u podstawy samej tuż nad ziemią. Zboże żółknie, a żółte piórka łatwo można wyciągnąć z listka otaczającego, bo są podgryzione. Najwięcej szkodzi to późno sianym zasiewom jarym, bo skoro podstawę głównego pędu niezmiarka podgryzie, to już o dalszym rozwoju niema mowy. Na zasiewach wcześniejszych, które w chwili rojki niezmiarki (w kwietniu) już są rozkrzewione i zakorzenione, szkody są mniejsze, roślina wydaje boczne źdźbła, a zresztą w starsze zboże niezmiarka nie tak chętnie składa jajka. Z tych gąsieniczek, co podgryzają młode zasiewy, tworzą się poczwarki, a z nich w lipcu wylatują znowu muszki, letnie pokolenie. Te składają jajka znowu we wczesne oziminy w końcu sierpnia i nieraz je bardzo przerzedzają; w oziminie przezimowuje niezmiarka i znowu na wiosnę wydaje pokolenie wiosenne. Gdzie w jesieni pojawiła się na oziminach niezmiarka, tam można się na pewno spodziewać na wiosnę rójki i szkód znacznych. Aby ich uniknąć choć trochę, trzeba z zasiewami jaremi bardzo się pospieszyć.

Niezmiarka paskowana, z czarnemi i żółtemi pręgami, większa od poprzedniej, sprawia innego rodzaju szkody, szczególnie w pszenicy i jęczmieniu. Gdzie ta muszka się rozmnoży, tam w czerwcu po wykłoszeniu się zbóż widzieć można w pszenicy i jęczmieniu wiele ździebełek nie wykłoszonych należycie. Kłosy są owinięte liściem, albo na pokrzywionym źdźble nie wyrastają w górę, tylko wyłażą bokiem, a ziarno się nie wykształca. Całe łany nieraz bywają w ten sposób zniszczone. Gdy rozwiniemy liść, który otacza źdźbło, to widać, że ono jest od kłosa w dół z jednej strny aż do rdzenia wyżarte, a na dole nad najwyższem kolankiem siedzi mała, żółtawa albo pomarańczego koloru podłużna poczwarka, powstała z gąsieniczki szkodnika. Przeciw szkodzie zrządzonej niema już rady, ale słomę taką z temi gąsienicami lepiej byłoby spalić, niż przechowywać, bo się z niej znowu szkodniki wylęgną. Zapobiec dalszym szkodom można i w ten sposób, że się siew oziminy opóźnia, aby rójka niezmiarki nastąpiła wcześniej, zanim pszenica wykiełkuje, wtedy niema ona na czem składać jajek.

W latach, w których się niezmiarka rozmnożyła, można użyć takiego sposobu, że się owsiska płytko poskładane pozostawia tak w spokju, aby wypadłe nasiona owsa wykiełkowały i by się pokład dobrze zazielenił. W taki młody owies jesień na rójka niezmiarki składa jajka, a potem się to wszystko razem przyorywa głęboko. Tym sposobem można mnóstwo niezmiarek wyniszczyć, a następnie oziminy zasiać bez obawy o szkodę.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 29. 5. 1925 r.

Warunek: Handel hurt tr. st. zał. ładunk wag. dostaw zaraz za 100 kg. w złotych.

Towar	Cena	
Żyto	29 10—29.15	zł.
Pszenica	34.00 36.00	„
Jęczmień brow	28.50—30 50	„
Owies - 30 ton	30.00—31 00	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	41.75—43.75	„
„ „ 70 „ „ „	39.00—41.00	„
Mąka psz. 65 proc wł work.	53.00—56.00	„
Ospa żytnia	21,75	„
Ospa pszenna	21.00	„
Groch polny	—	„
Wyka	—	„
Seradela	—	„
Łubin niebieski	9.00—10.50	„
Koniczyna czerw.	—	„
Koniczyna szwedzka	—	„
Koniczyna w łuskach	—	„
Ziemniaki fabr	—	„
Ziemniaki jadalne	—	„
Tatarka	—	„
Groch Victoria	—	„
Łubin żółty	12.00—14.00	„
Koniczyna żółta	—	„

Usposobienie: spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu